

W Bogu jest coś z dziadka

Eliana Palma, chilijska babcia, dzieli się swoimi przemyśleniami na temat roli dziadków w rodzinie i społeczeństwie, i opowiada o tym jak była szczęśliwa podczas 60 lat spędzonych z jej mężem, Tito.

01-12-2015

**Eliana Palma, chilijska babcia,
dzieli się swoimi przemyśleniami
na temat roli dziadków w rodzinie
i społeczeństwie, i opowiada o tym**

jak była szczęśliwa podczas 60 lat spędzonych z jej mężem, Tito.

1) Rok Miłosierdzia rozpoczyna się w ciągu kilku dni i zarówno młodzi, jak i starsi są zaproszeni do tego by stał się częścią ich życia. W jaki sposób dziadkowie mogą wziąć udział w tym Roku Miłosierdzia? Mówiąc z własnego długiego doświadczenia, jaka jest rola miłosierdzia w życiu człowieka?

Oczywiście dziadkowie mają przewagę nad młodymi ludźmi w tym, że widzieli bardzo wiele w ciągu swojego życia, więc patrzymy na sprawy z innego punktu widzenia. Gdy jesteś młody chcesz by wszystko działało dobrze przy pierwszym podejściu. Jesteś perfekcjonistą. Dotyczy to także małżeństwa. Ale życie uczy nas po trochu, że perfekcja nie zawsze jest możliwa – i że czasami niemalże więcej jest porażek niż sukcesów. W końcu, gdy

dochodzisz do pewnego wieku,
zaczynasz rozumieć jak ważnym jest
mieć blisko kogoś, kto cię wspiera. I
tymi osobami są dziadkowie. Są
jakby domem z otwartymi drzwiami.
Ludzie niemalże zawsze
przypominają sobie o dziadkach, gdy
robi się ciężko. Tak jak gdyby była to
część ich misji – wspieranie innych w
takich sytuacjach. Zasadniczo, bycie
dziadkiem to bycie miłosiernym.
Nam łatwiej przymknąć oczy na
wady naszych dzieci czy wnuków i
skupić się na rzeczach, które robią
dobrze. To jest dar dawany przez
Boga wraz z upływem czasu.

Lubię myśleć, że Bóg też tak nas
widzi. Jest coś w Nim z dziadka. Jest
tak miłosierny, że stawia nas na nogi.
Bóg jest także domem z otwartymi
drzwiami. Tak samo jak z dziadkami
– wielu ludzi zwraca się do nich, gdy
zaczyna być ciężko. I wtedy się
zjawia, zawsze gotowy przyjść nam z
pomocą.

Ale dla Boga, wszyscy jesteśmy dziećmi. Nawet dziadkowie. Pomimo tego, że jesteśmy starzy, mamy doświadczenie i jak wiele widzieliśmy – Bóg widział więcej. I dobrze wiedzieć, że niezależnie od tego, w jakim stadium życia jesteś, Bóg zawsze czeka na Ciebie z otwartymi ramionami.

2) Eliano, opowiedz nam coś o sobie.

Urodziłam się w Limache, małym miasteczku w środku Chile i byłam jedną z szóstki dzieci. Miałam bardzo szczęśliwe dzieciństwo, mimo że życie nie było luksusowe. W zeszłym roku dwójka z nich zmarła w ciągu jednego tygodnia. Moja młodsza siostra także zmarła parę lat temu. Dziś została jedynie moja najstarsza siostra, która jest bardzo chora, i ja.

3) Byliście małżeństwem przez 61 lat. Co pomogło wam obojgu być wiernymi i stałymi w małżeństwie?

Tak, Tito i ja byliśmy małżeństwem i
byliśmy razem tu na ziemi przez 60
lat. Poślubiliśmy się 61 lat temu.
Zmarł w zeszłym roku 21
października. Zachorował 8 lat temu.

Mój mąż był na wskroś dobrym
człowiekiem. Miłością mojego życia.
Był bezinteresowny i miał wiele
zalet. Uczyłam się od niego przez
całe życie i zrobił dla mnie wiele
dobrego. Zawsze go podziwiałam,
każdego dnia bardziej. Nie tylko w
latach dobrego zdrowia, ale także
wtedy, gdy był chory i miał wiele
ograniczeń.

Nigdy nie myślałam o 'wierności'
jako takiej. To nie był dla mnie
problem: dla mnie to było coś
oczywistego. Wierność była tym co
widziałam u moich i jego rodziców.
Tito kochał mnie bardzo i zawsze mi
to mówił. Jestem za to wdzięczna.
Wiedzieliśmy, że musimy czynić się
nawzajem szczęśliwymi - zarówno w

małych jak i wielkich sprawach. To było nasze małżeństwo. I właśnie to chcieliśmy przekazać naszym dzieciom i wnukom.

Czasami, gdy słyszę o tak wielu 'zerwaniach', zdaję sobie sprawę, że żyliśmy w takich czasach, że gdy coś się psuło – naprawialiśmy, zamiast wyrzucać na śmietnik, tak jak dziś się to robi. Naprawiaj tak często jak jest to potrzebne, ale nigdy nie wyrzucaj. Takie podejście bardzo pomaga.

4) Masz dzieci i wnuki, a nawet niektóre z twoich wnucząt mieszkały u ciebie przez kilka lat. Jakie to było uczucie? Jaka jest rola dziadków w takiej sytuacji?

Mamy czwórkę dzieci i piętnaścioro wnucząt. W 1994 roku z różnych powodów, rodzina mojej córki z szóstką dzieci wprowadziła się do naszego domu. Najstarsze miało 12 lat, a najmłodsze było noworodkiem.

Tito i ja robiliśmy wszystko dla tych sześciu wnucząt. Zawsze widzieliśmy tę nietypową sytuację jako pochodzącą z woli Boga. Bez wątpienia dał nam siłę. Nie czuliśmy zmęczenia. Czuliśmy, że odgrywamy ważną rolę w tej sytuacji.

Nasze wnuki są teraz starsze. Najstarsze ma 34 lata, najmłodsze 22. I nasze role zaczynają się odwracać, ponieważ one były i są wielkim wsparciem dla mnie i dla mojego męża. Jedno z nich jest księdzem. Bóg jest taki hojny!

Byliśmy takim rodzajem dziadków, którzy bezwzględnie szanowali wolność naszych dzieci, a także wnucząt. Bóg był zawsze obecny, ale wykazywaliśmy to bardziej poprzez czyny, niż słowa. Także nie ustalaliśmy sztywnych terminów, by nie być zobligowanym do bycia razem. Gdy rodzina zbierała się, to oznaczało, że chce się być ze sobą

razem. Myślę, że gdy dziadkowie są poważani, traktowani z uczuciem i otoczeni opieką, mogą mieć pozytywny wpływ na swoich wnuków. Żał mi dziadków ignorowanych przez swoich wnuków i rodziców, którzy nie starają się wzmocnić tych więzi. Dzięki Bogu, mamy inne doświadczenia.

5) W swojej katechezie na temat rodziny Papież Franciszek powiedział, że słowa dziadków mają specjalną wartość dla młodych ludzi. Co myślisz na ten temat? Jakie doświadczenia miałaś ze swoimi wnukami? Jaka jest odpowiedzialność dziadków w tej dziedzinie?

To prawda. Utkwiło mi w pamięci to, co Papież powiedział w czasie swojej katechezy na temat rodziny: „Ludzie, którzy nie dbają o swoich dziadków i nie traktują ich dobrze, nie mają przyszłości! Ponieważ tacy ludzie tracą pamięć.” Wykluczanie ich jest

jak wypieranie się przeszłości.
Smutnym jest widzieć dziadków
postrzeganych jako ograniczenie.
Pamiętam moich dziadków
opowiadających nam historie ze
swojego życia. Jak chętnie ich
słuchaliśmy! Nie zdawaliśmy sobie
sprawy jak wiele dobrego z tego dla
nas wynikło, ani z tego, że w ten
sposób pomagali nam swoim
przykładem.

Wśród tak wielu wspomnień jest
jedno o naszym wnuku, który jest
teraz lekarzem. Gdy był całkiem
mały, siadł na ziemi przed moim
mężem i powiedział mu poważnie
prosto w oczy: „Dziadku, moglibyśmy
porozmawiać?”. Możesz sobie
wyobrazić jak uważnie słuchał!
Rozmawianie z dziadkiem nie było
nudne, ani tym bardziej
obowiązkiem. Później, gdy byli starsi,
mogliśmy podążać za ich
zainteresowaniami, ponieważ pytali
się nas co myślimy na temat książek,

kwiatów, historii, maszyn,
wiadomości, miasteczka, państwa
itd., itd., itd. Jedną z rzeczy, która nas
łączyła był fakt, że widzieli, że
jesteśmy zawsze gotowi na ich
pytania i prośby. Trzeba upewnić się,
czy aby nie wyglądasz na takiego,
który nigdy nie ma czasu,
zainteresowania lub sił, by poświęcić
się wnukom. Muszę też przyznać, że
wiele się od nich nauczyliśmy. Ich
zainteresowania były naszymi
zainteresowaniami, ponieważ wiele
czasu spędzaliśmy ze sobą.

Rodzicom, którzy jeszcze nie
zorientowali się, że my, dziadkowie
możemy być wielką pomocą,
zasugerowałabym, żeby tak długo jak
ich rodzice są dobrego zdrowia,
powinni zawsze utrzymać kontakt
między dziadkami i wnukami.

*6) Powiedziałaś, że wiek i
doświadczenie są zaletą. Starzenie
przynosi także wyzwania. Co było dla*

Ciebie najtrudniejsze, i jak sobie z tym poradziłaś?

Zawsze widziałam starzenie się jako coś całkowicie naturalnego, coś co przychodzi prędzej, czy później. Życie mija bardzo szybko i jest to bardzo ważne by podążać do przodu z nadzieją.

Najtrudniejszym doświadczeniem była dla mnie nieuleczalna choroba Tito i potem jego śmierć. Mimo to, jestem zaskoczona jak wiele dobrych wspomnień, które po sobie zostawił, pomógł mi uporać się z tym. Mój mąż był 11 lat starszy ode mnie. Gdy zachorował - stało się to bardzo szybko - moje dzieci, wnuczeta i ja widzieliśmy jak stopniowo słabł, ale też mogliśmy uświadomić sobie, jak ten proces powiększał nasze serca. Cały czas odczuwaliśmy coraz więcej miłości i czułości wobec niego. On był tym, który nas bronił, a potem to my staliśmy się tymi, którzy go

chronią i opiekują się nim.

Chcieliśmy się nim opiekować i robić dla niego wszystko co w naszej mocy. Był wielkim darem i błogosławieństwem dla nas w swojej chorobie. To pamiętny rozdział w historii naszej rodziny. Bolesna, smutna, lecz obramowana radością i jednością.

7) Jaką radę dałabyś parze nowożeńców, którzy chcą założyć rodzinę?

Powiedziałabym im, że małżeństwo to wspaniała ścieżka. Ścieżka wspólnej podróży. Dobrze jest być realistą i zdawać sobie sprawę, że nie istnieje coś takiego jak „małżeństwo z bajki”. Czasami za bardzo idealizujemy. Jednak można pracować by uczynić tę ścieżkę piękną i inspirującą.

Będą często występowały konflikty, ale to normalne i jeśli oboje będą mieli dobrą wolę, to oboje pokochają

się jeszcze bardziej. Niewłaściwym jest pogląd, że jakakolwiek trudność stanowi podstawę do separacji, czy jest powodem do niepokoju. Także powiedziałabym im, że zaufanie i szacunek są podstawą. A to oznacza dobre traktowanie drugiego, w mowie i uczynkach. Kolejną sprawą jest nauczyć się wybaczać, włączając w to śmieszne codzienne drobnostki, które nieraz są najtrudniejsze. Nie ma sensu kłócić się o to, kto ma rację. Takie podejście zatruwa małżeństwo. Pomyślcie o przyszłości, dzielcie się marzeniami. Chciejcie zestarzeć się razem. To daje prawdziwe szczęście.

Dla nas -i myślę, że dla każdego - ważnym jest umieścić Boga w środku rodziny. Zwrócić się do Niego, dziękować Mu za wszystko.

Dziękować Mu każdego dnia, że dał mi męża, że dał mi żonę. Wspólna modlitwa, wspólne cierpienie pośród wszystkich spraw przybliża.

Umieszczenie Boga pośrodku jest

czymś co zbliża nas do innych.
Ścieżka małżeństwa, zarówno dla
tych z nas, którzy ją przebyli, i dla
tych, którzy ją zaczynają, jest czymś
wspaniałym. Warto trudzić się, by
podążać naprzód.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/w-bogu-
jest-cos-z-dziadka/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/w-bogu-jest-cos-z-dziadka/) (05-08-2025)